

## **29 marca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię**

\*(Oz 6, 1-6)\*

**(Oz 6, 1-6)**

Chodźcie, powróćmy do Pana! On nas zranił i On też uleczy, On to nas pobił, On ranę przewiąże. Po dwu dniach przywróci nam życie, a dnia trzeciego nas dźwignie i żyć będziemy w Jego obecności. Poznajmy, dążmy do poznania Pana; Jego przyście jest pewne jak poranek, jak wczesny deszcz przychodzi On do nas, jak deszcz późny, co nasycza ziemię.

«Cóż ci mogę uczynić, Efraimie, co pocznę z tobą, Judo? Miłość wasza podobna do chmur o świtaniu albo do rosy, która prędko znika. Dlatego ciosałem cię przez proroków, słowami ust mych pouczałem, a Prawo moje zabłysło jak światło. Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń».

**(Ps 51 (50), 3-4. 18-19. 20-21a (R.: Oz 6, 6))**

Miłości pragnę, nie krwawej ofiary

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej,  
w ogromie swej litości zgładź moją nieprawość.  
Obmyj mnie zupełnie z mojej winy  
i oczyść mnie z grzechu mojego.

Miłości pragnę, nie krwawej ofiary

Ofiarą bowiem Ty się nie radujesz,  
a całopalenia, choćbym dał, nie przyjmiesz.  
Boże, moją ofiarą jest duch skruszony,  
pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże, nie gardzisz.

Miłości pragnę, nie krwawej ofiary

Panie, okaż Syjonowi łaskę w Twej dobroci,  
odbuduj mury Jeruzalem.  
Wtedy przyjmiesz prawe ofiary,  
dary i całopalenia.

Miłości pragnę, nie krwawej ofiary

**Aklamacja:**

Nie zatwardzajcie dzisiaj serc waszych,  
lecz słuchajcie głosu Pańskiego.

**(Łk 18, 9-14)**

Jezus opowiedział niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść:

«Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdziercy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”.

A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!”

Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się uniża, będzie wywyższony».

**Komentarz:**

W pismach pastora Bonhoeffera, skazanego na śmierć i straconego w czasach hitlerowskich, znajduje się bardzo mądre wyjaśnienie, że dziękczynienie faryzeusza z dwóch powodów jest obrażaniem Pana Boga: bo faryzeusz jest zaślepiony i nie zauważa swoich grzechów; ponadto nie ma w nim miłości bliźniego, on jest egocentrykiem i nie umie myśleć o dobru innych ludzi:

„Wdzięczność może ostać się tylko łącznie ze szczerą pokutą i braterską miłością do tego, kto nie otrzymał niezasłużonego daru, jaki ja otrzymałem. Bez pokuty i bez miłości wdzięczność staje się przeklętą podzięką faryzeusza. Byłoby przeklętą podzięką faryzeusza, gdybym nadużywał niezasłużenie otrzymanego daru do samochwalstwa przed Bogiem i ludźmi. Jest to bowiem rabunkiem łaski Bożej i pogardą bliźniego, gdy dziękuję jak najprędzej po to, by jakby wykupić się od zobowiązań wobec Boga i zaraz potem pysznić się tym, co otrzymałem. Podzięką faryzeusza jest religijnym ceremoniałem niewdzięczności. Jest przeklętą podzięką faryzeusza, gdy bogacz widzi pusty stół ubogiego i pozwala by pusty pozostał, a sam dziękuje za to, co posiada, jako za błogosławieństwo Boga. Jest przeklętą podzięką faryzeusza, gdy nie oddaję upośledzonym miłości Boga, której doznałem i za którą dziękuję. Takim przeklętym dziękczynieniem faryzeusz lży Stwórcę człowieka biednego”.

Przypatrzmy się jeszcze celnikowi, którego szczerze „Bądź miłościw mnie grzesznemu” zasłużyło na pochwałę Pana Jezusa. Chodzi o to, żebyśmy starali się celnika naśladować, a nie udawać go. Różnicę między naśladowaniem celnika a udawaniem go spróbujmy zobaczyć na przykładzie Sokratesa. Jak wiadomo, filozof ten całe życie spędził na rzetelnym szukaniu prawdy, a jednak pod koniec życia powtarzał: „Wiem, że nic nie wiem”. Otóż wyobraźmy sobie młodego człowieka,

który na samym początku studiów dowiedział się tego o Sokratesie i powiada sobie: „Ja już teraz wiem, że nic nie wiem, zatem cały cel studiów już osiągnąłem”.

Zupełnie inny sens ma owo „wiem, że nic nie wiem” mądrego Sokratesa i młodego studenta. Tak samo zupełnie inny sens ma modlitwa: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu”, jaką zanosi celnik rzetelnie pragnący się nawrócić, i człowiek, który modlitwę tę chciałby potraktować tylko jako łatwy sposób na uwolnienie się od grzechów.

*o. Jacek Salij OP*